

OPOKA

W KRAJU

26(47)

Kórnik

kwiecień 1998

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

Z okazji świąt Zmartwychwstania Pańskiego ślę wszystkim Czytelnikom życzenia radości, pokoju i wiosennej świadomości, że świat się budzi do życia. Oby budziła się też do życia Polska. Oby budziła się świadomość, że o kształt i jakość Polski trzeba się modlić i walczyć nieustannie. Bez orania i siewu nie będzie plonów. Nic samo nie przyjdzie. Ale ufajmy Zmartwychwstałemu, że pomoże naszym wysiłkom i pozwoli Polsce się odrodzić z prawdziwym, tradycyjnym, narodowym i katolickim obliczem. Alleluja!

Sursum corda!

Nie mogą inaczej zacząć obecnego numeru *Opoki w Kraju* jak wyrażeniem ogromnej radość z powodu pojawienia się na rynku i natychmiastowego zafunkcjonowania *Naszego Dziennika*. Nareszcie mamy autentycznie polski dziennik! Polska własność, polska redakcja, polscy czytelnicy. Czuć to od pierwszego numeru. Żadnych ukłonów wobec zagranicznych mocodawców, sponsorów czy decydentów. Autentyczny katolicyzm i autentyczna troska o dobro Polski.

Zachęcam wszystkich do prenumerowania, czytania i propagowania *Naszego Dziennika*. Odgrywa on tą rolę co *Mały Dziennik* św. Maksymiliana Kolbe w okresie międzywojennym. Jest NASZ i DLA NAS!

Rozliczyć PRL

Jest cechą charakterystyczną wszystkich socjalizmów, że zaczynają liczyć czas od ostatniego przewrotu. To co było przedtem się nie liczy, to było podłe, złe, godne wykreślenia. Tymczasem naród to pojęcie ponadczasowe. Żyje i działa w każdym

czasach. PRL to też Polska. Każde pokolenie zostawia po sobie ślad, lepsze lub gorsze wspomnienie, osiągnięcia i klęski, inwestycje i długi. Jak pisał Roman Dmowski:

„Jestem Polakiem - to znaczy, że należę do narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia, zarówno dziś jak w wiekach ubiegłych i w przyszłości (...) Wszystko co polskie jest moje: niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marne”. (Myśli nowoczesnego Polaka, 1903).

Tak modne dziś w mediach całościowe przekreślanie PRL-u ma typowo socjalistyczny posmak. Nie jest zgodne z polską tradycją, pragnieniem prawdy i z poczuciem sprawiedliwości. Ocena musi być surowa odnośnie prywaty, bierności, służalstwa, tchórzostwa. Ale musi też docenić to co było twórcze. Całe pokolenie odbudowywało Polskę po zniszczeniach wojennych, zagospodarowywało Ziemię Odzyskaną, finansowało urbanizację, upowszechnienie oświaty, wielkie inwestycje strategiczne. Może budowanie jakiejś magistrali, stoczni, huty, czy elektrowni było błędem gospodarczym albo wręcz serwitutem wobec ZSRR, ale przecież ci wszyscy robotnicy, inżynierowie, kierownicy i inni wykonawcy służyli Polsce. Doprowadzili do uprzemysłowienia kraju, do wzbogacenia jego infrastruktury, do wzmożenia jego mocy produkcyjnych i eksportowych, do wzrostu poziomu wykształcenia, do wzrostu prestiżu Polski w świecie i do jej zasobności.

Dziś ludzie ci są, lub niedługo będą, na lichych emeryturach. Zamiast uczciwych pensji obiecywano im państwowe opiekuństwo. Tymczasem ZUS nic dla nich nie zbierał choć pobierał składki przez całe ich życie zawodowe. Wyprodukowane przez nich dobra zostały sprywatyzowane, ale oni w tej prywatyzacji nie uczestniczą. Traktowani są jak zbędny śmieć historii. Nic dziwnego, że chłonni są na hasło „komuno wróć”. Ale jeżeli głosują na SLD to dlatego, że nie zdają sobie sprawy, iż SLD nie ma już w programie opiekuństwa państwowego. Nic im nie pomoże. Aparat PZPR przestroił się na kapitalistów i wraz z lewicą opozycyjną (UW) zarządzają majątkiem Polski przekształcając go z państwowego na prywatny, swój własny lub obcych, ale nie tych co go wyprodukowali.

Rozgoryczenie tego pokolenia wynika nie tylko z pozostawienia w biedzie, na bruku, ale i z traktowania pracy ich całego życia jako zbędnej, czy wręcz jako służby zbrodniczemu systemowi.

Czy tak na prawdę nic nie osiągnęliśmy w okresie PRL? Czy można cały ten dorobek wykreślić z życzliwej pamięci? Czy między rokiem 1945 a 1989 nic dobrego w Polsce nie zrobiono?

W pełni doceniam potrzebę rozliczenia grzechów przeszłości. W szczególności rozliczyć trzeba wszystkie zbrodnie. Najwięcej ich było w okresie stalinowskim. Dziś więcej słyhać o rozliczaniu winnych ofiar różnych rozruchów ulicznych, niż winnych świadomych, zamierzonych morderstw politycznych, często w majestacie „prawa”. Cały aparat polityczny okresu stalinowskiego wymaga rozliczenia pod kątem widzenia ich indywidualnego wkładu w stalinowski terror. Tymczasem bardziej dziś głośno o ludziach tego pokolenia jako o „ofiarach” przewrotu marcowego z 1968 roku („którym kraj zawdzięczał więcej ni wiele” jak twierdzi *Wprost* 8.III.98). Przewrót ten był tylko przepychanką wewnętrzną PZPR, polegającą na usuwaniu z nomenklaturowych posad osób pochodzenia żydowskiego. Większości z nich nienomenklaturowe posady nie

interesowały, więc wyemigrowali. Ci Żydzi, którzy się nimi zadowolili lub z nomenklaturowych posad nie korzystali, pozostali. Teraz ci „wygnańcy” chcą od Polski obywatelstwa, zadośćuczynienia, zwrotu mienia. Tymczasem potrzebne jest rozliczenie za działalność nomenklaturową owego czasu. Jeżeli ktoś ukradł to musi oddać, nawet jeżeli już kodeks karny go nie ściga, bo czyn uległ przedawnieniu. Jeżeli mordował, skazywał niewinnych, donosił, zeznawał nieprawdę lub w inny sposób szkodził Polsce to musi być rozliczony choćby w tym sensie, żeby się nie cieszył dobrą opinią wśród znajomych.

Oczywiście nie wolno nam ładować do jednego worka przestępców i ludzi słabych czy wygodnych. Nie ma potrzeby rozliczania każdego faktu posiadania lepszej pensji czy talonu na samochód za przynależność do PZPR. Takie profity, w zbiorej świadomości, dawno uległy przebaczeniu. Trzeba ludziom pozwolić się wyprostować i żyć normalnie. Równanie ich z przestępcami tylko mnoży elektorat SLD.

W rozliczaniu przywódców politycznych też potrzebna jest roztropność.

Polityka to sztuka osiągnięcia tego co jest możliwe do osiągnięcia. Pełnej niepodległości nie ma nigdy. Zawsze są jakieś uzależnienia zewnętrzne. W PRL były wojska radzieckie i dyktat z Kremla. Dzisiaj są długi i dyktat z Waszyngtonu czy Brukseli. Polityków oceniać musimy według tego na ile skutecznie **w istniejących warunkach** załatwiali polskie sprawy. Na ile potrafili wypracować pole wolności do załatwiania polskich spraw mimo niekorzystnych uzależnień zewnętrznych. Są sprawy załatwiane wbrew naszym interesom, pod dyktat zewnętrznego mocodawcy. Polscy wykonawcy są tu współwinni i muszą być rozliczani. Są sprawy wykonywane na rozkaz zewnętrznego mocodawcy, które są również w naszym interesie. Wykonywanie ich nie jest ani zasługą ani winą. Są sprawy zewnętrznemu mocodawcy obojętne, ale które w interesie Polski trzeba realizować. Działalność na tym polu trzeba docenić. Wreszcie są sprawy, które trzeba próbować załatwiać wbrew woli zewnętrznych mocodawców, dlatego bo są w naszym interesie. Szczególnie te ostatnie stanowią zasługę polskich polityków, niezależnie od epoki w której przyszło im działać. Ile takich spraw załatwiali politycy PRL, a ile załatwiają politycy obecni?

Wiemy, że polityka deprawuje, w każdych czasach. Wielu kieruje się prywatą i dba o swoje tylko interesy. Wielu to najzwyklejsi defraudanci. Wielu to służalcy, spełniający obce polecenia czy to we własnym interesie, czy z powodu bliżej nam nie znanych uzależnień osobistych, szantażu czy głupoty. Ale zawsze są też i tacy, którzy do czegoś dążą, coś realizują według swojej wizji dobra publicznego.

Wiemy, że ZSRR domagał się od nas kolektywizacji wsi, ale tylko w Polsce potrafiliśmy się temu dyktatowi nie poddać. Ogromną rolę odegrała wola polskiego chłopca, ale i polscy politycy potrafili się woli ZSRR przeciwstawić. Chłop rumuński czy czeski też chciał gospodarzyć na swoim, ale przed kolektywizacją się nie obronił bo brakło polityka, który jak u nas Gomułka, potrafiłby zaryzykować swoją karierą i przeciwstawić się Rosji. Podobnie było z wolnością dla Kościoła, z wolnością dla prywatnego rzemiosła, z odmową angażowania polskiego wojska w wojny prowadzone przez ZSRR po świecie (wojsko NRD czy ČSSR służyło socjalistycznym rewolucjom w Afryce czy Ameryce Łacińskiej), z tolerancją wobec literatury w drugim obiegu (przecież jej ściganie było fikcją, na zewnętrzny pokaz). Przykładów można by mnożyć. Gomułka dążył do zintegrowania Ziemi Zachodnich. Gierek postawił sobie za

cel dać mieszkania i miejsca pracy dla powojennego wyżu. Jaruzelski dążył do rozszerzenia bazy rządu, najpierw o prawicę (Dobraczyński, Ozdowski, Komender) a gdy zorientował się, że ta nie ma poparcia w społeczeństwie i w Kościele, o opozycyjną lewicę (Michnik, Kuroń, Geremek) i katolewicę (Mazowiecki, KIK-i, *Tygodnik Powszechny, Znak, Więź*). Liczy się nie tylko to co robili na rozkaz Kremla, ale i to co robili wbrew tym rozkazom, w lepiej lub gorzej rozumianym interesie Polski.

Potrzebne jest uczciwe rozliczenie całego okresu PRL, negatywów ale i pozytywów. Potrzebne jest oddzielenie w świadomości społecznej winnych określonych czynów zbrodniczych od tych, którzy mimo tego, iż przyszło im pracować w narzuconym systemie, potrafili służyć Polsce.

Dzisiejszych przywódców rozliczać będziemy nie z tego co robili w interesie Polski na rozkaz Zachodu, ale z tego co zrobili wbrew naszym interesom pod obce dyktando, względnie będziemy ich mieć we wdzięcznej pamięci za to co robili dla Polski ale wbrew rozkazom płynącym z NATO i UE, z Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, ryzykując przy tym swoimi karierami i posadami. Jak na razie w porównaniu z przywódcami PRL nie wypadają najlepiej.

Czemu regiony? - cytaty starczą

Po pogrzebie twórcy „Europy” Jean Monneta. (na którym byli prezydent Francji i kanclerz RFN), w piśmie „*Le Spectacle du Monde*” (3.IV.1979) znajduje się taki tekst:

„Europa Jean Monneta byłyby Europą, w której nie było by już państw, lecz tylko sfederowane regiony, Europa regionów, w której wedle Edmonda Rotschilda: «Nie będzie już się więcej mówić, że jestem Francuzem, Niemcem, Brytyjczykiem, ale się będzie mówić: jestem Europejczykiem i Bretończykiem, Europejczykiem i Bawarem, Europejczykiem i Szkotem». W Europie Jean Monneta, między regionami i federacją centralną nie będzie już miejsca na ogniwo pośrednie jakim są państwa narodowe”.

A. Adonis pisze w *Financial Times* 20.XII.1991 "Staging post on the path to federalism" (Etap na drodze do federalizmu): **Gdy Wspólnota powstawała w 1957 r. tylko jeden kraj posiadał zinstytucjonalizowane regiony. W 1987 większość dwunastki już je posiadała. W 1985 r. poszczególne regiony utworzyły własne pan-europejskie ciała. Rada Regionów Europy długo dopraszała się formalnej roli dla siebie we Wspólnocie i otrzymała ją w Maastricht (z brytyjską zgodą) w postaci doradczego Komitetu Regionów... Na kongresie Rady Regionów Europy w zeszłym miesiącu wezwano « rządy tych państw, które nie rozpoczęły procesu regionalizacji (czytaj Brytania) by dokonały odpowiednich zmian strukturalnych w tym kierunku ». Oznacza to, że istnieje regionalny model dla Wielkiej Brytanii, który należałoby realizować."**

Dwie cytaty, za Jerzym Chodorowskim, „Czy zmierzchn państwa narodowe”, Wers, 1996, Poznań.

Pos. Władysław Reichelt, KLD, Sejm 3.III.1993 (*Sprawozdanie Stenograficzne z 38 posiedzenia Sejmu w dniach 18.II-4.III.93*, W-wa 1993, str. 265):

„W przyszłej Europie państwa narodowe, doprowadziwszy do scalenia kontynentu, usuną się na dalszy plan, a pierwszy rząd zajmą regiony. Sprawy dotyczące Europejczyków będą rozstrzygane niemalże w ich domu - w Bawarii, w Walii, na Śląsku, w Wielkopolsce. Spokrewnione regiony w wybranych zakresach będą również samodzielnie podejmować współpracę ponad granicami państw. (...) Polityczna mapa Europy, czy tego chcemy, czy nie, nie jest jeszcze tworem skończonym. Przyszłe jej wydanie będzie zawierać w miejscu Hiszpanii Baskonię, Nawarę, Katalonię, w miejscu Polski Mazowsze, Kujawy, Warmię, Mazury, Wielkopolskę i obydwa Śląski. Tak zjednoczony kontynent uwolni się od wszelkich konfliktów, w jakie popadały narodowe państwa zrodzone przez XIX wiek. Powróci poczucie wspólnoty i barwna różnorodność”.

Premier Jan Krzysztof Bielecki, wypowiedź w Brukseli 3.III.1992 (por. L. Mażewski, *Polska da sobie radę*, Poznań 1992, str. 151).

„Przyszły kształt Europy powinien być raczej oparty na zasadzie federalizmu i regionalizmu ... Współpraca między regionami powinna przekraczać granice państw. ... Takie inicjatywy mogłyby uchronić Europę przed tendencjami nacjonalistycznymi i stworzyć poczucie jedności, nie burząc poczucia tożsamości regionalnej ... Polska jutra może podzielić się na Mazowsze, Wielkopolskę, Górny Śląsk i Dolny Śląsk. Europa regionów zwolni kontynent od wielkich konfliktów typowych dla państw narodowych powstałych w XIX wieku”. Bielecki jest związany z klubami Lions i bywał gościem klubów Rotary.

Komentując separatyzmy Szkocji, Walii, Śląska itd. prof. Andrzej Piskozub z Uniwersytetu Gdańskiego twierdzi, że **„Dezintegracja państw Europy jest procesem ozdrowieńczym, który w przyszłości doprowadzi do integracji Europy jako całości.”** (*Dziennik Bałtycki - Magazyn Rejsy* 3.X.97).

Wg. *Gazety Wyborczej* (20.I.98) argumentem za nowym podziałem jest to, że **„Nowe regiony będą mogły także wykorzystywać programy pomocowe Unii [Europejskiej]”.** A więc *Gazeta Wyborcza* wie, że bez regionów tej pomocy nie będzie!

Prof. dr hab. Jadwiga Staniszkis o intencjach Unii Wolności: **„Chodzi też o ułatwienie mechanizmu selektywnej integracji regionów do Unii Europejskiej”** (*Rzeczpospolita* 24.III.98)

Antykoncepcja

Personel aptek bez zażenowania sprzedaje środki antykoncepcyjne, a więc towar, który niczego nie leczy, ani żadnemu schorzeniu nie zapobiega. Prezerwatywy można też dostać w prawie każdym kiosku - obok pism pornograficznych - czyli w bardziej naturalnym dla tego towaru kontekście. Pojawiają się też na wielkich reklamach rozlepianych po całej Polsce. Odnoszę wrażenie, że w Polsce środowiskom katolickim brak woli do walki z antykoncepcją. Kościół zajął się pozytywnym nauczaniem o naturalnej regulacji poczęć w ramach kursów przygotowawczych do sakramentu małżeństwa. Bardzo potrzebna i owocna to praca. Nie zwalnia jednak z obowiązku walki z plagą antykoncepcji. Niestety encyklika Pawła VI *Humanae Vitae* ucieka w zapomnienie.

Philip F. Lawler w artykule „Cena cnoty” (The price of virtue, *Catholic World Report* lipiec 1997) przypomina temat. Zwraca uwagę, że szkodliwość antykoncepcji można uzasadnić bez odwoływania się do nauki Kościoła Katolickiego. Oto dwie cytaty:

Mahatma Gandhi: *Błędem jest sądzić, że używanie środków antykoncepcyjnych da się ograniczyć jedynie do regulacji rozrodczości. Można liczyć na uczciwe życie tylko jeżeli utrzyma się związek życia płciowego z powoływaniem cennego życia. To wyklucza płciowość perwersyjną oraz do pewnego stopnia promiskuitizm. Oddzielenie aktu płciowego od jego naturalnych konsekwencji musi prowadzić do obrzydliwej rozwiązłości i do akceptacji jeżeli nie wręcz promocji zbrodni.*

Zygmunt Freud: *Charakterystyczną cechą wszystkich perwersji jest nieobecność w nich reprodukcji jako celu. To stanowi kryterium, przy pomocy którego oceniamy perwersyjność danej aktywności płciowej - gdy czyni osiągnięcie przyjemności celem w oddzieleniu od celu rozrodczego. Tak więc przełomowym momentem w rozwoju życia seksualnego człowieka jest podporządkowanie go celom rozrodczym.*

Rozmnażaniu płciowemu towarzyszy przyjemność, zarówno przy samym akcie płciowym jak i z faktu rodzicielstwa. Antykoncepcja wprowadza rozdział między przyjemnością a rozrodczością. Gdy raz zacznie się traktować płciowość w kontekście rekreacji, bez prokreacyjnych konsekwencji, odpadają wszelkie hamulce. Dla właściwego rozwoju dzieci potrzebne jest środowisko rodzinne, stąd związek prokreacji z małżeństwem i rodziną jest dla wszystkich oczywisty. Ale niby dlaczego rekreacja seksualna miałaby być ograniczona tylko do kontekstu małżeńskiego? Czemu można na różny sposób się bawić ze znajomymi, a seksualne tylko z żoną czy mężem? Czemu starsi mają prawo do przyjemności płciowych, a dzieci nie? Czemu ta przyjemność ma być dozwoloną tylko we dwoje, a nie np. w grupach, z osobami tej samej płci, ze zwierzętami itd. Oddzielenie rekreacji od prokreacji powoduje, że wszystkie zwyrodnienia seksualne stają się równoprawne z pożyciem małżeńskim. Natomiast poczęcie staje się przeszkodą w rekreacji seksualnej. Ma mu zapobiec antykoncepcja, ale gdy się okaże zawodną, potrzebną staje się dostępność aborcji.

Pojawienie się antykoncepcji w kulturze masowej XX wieku doprowadziło do zaniku czystości przedmałżeńskiej i wierności małżeńskiej, do powszechności ciąży przedmałżeńskich, zabijania dzieci nienarodzonych, chorób wenerycznych, zbrodni, rozwodów, samotnych matek, do niżów demograficznych, do upadku autorytetu rodzicielskiego. Dziś okazuje się, że ci co programowo oddzielili akt płciowy od rozrodczości, homoseksualiści i lesbijki, chcą też przyjemności wychowywania dzieci, chcą je adoptować. Wychowają duchowe kaleki.

W wychowaniu, w nauczaniu rodzicielskim, szkolnym i kościelnym, koniecznie trzeba powrócić do podkreślania, że **życie płciowe ma związek z rozrodczością**. Kto traktuje te sprawy oddzielnie, jego życie płciowe nie rozwinię się prawidłowo. Zbliżenie seksualne to nie tylko akt odpowiedzialnej miłości wobec męża czy żony, ale i wobec dzieci, które w wyniku tego zbliżenia mogą zostać poczęte. Tylko tak rozumiana płciowość ma rację bytu.

Nie miejmy złudzeń. Szkolna „edukacja seksualna” będzie przede wszystkim promocją antykoncepcji. Zdeprawuje nam dzieci. Trzeba z nią walczyć do upadłego.

Fracja Młodych SdRP rozdała w Opolu blisko 4000 prezerwatyw z okazji demonstracji na rzecz edukacji seksualnej w szkołach (*Gazeta Wyborcza* 10-11.I.98). Również Młodzi Unii Pracy na demonstracji za edukacją seksualną rozdawali prezerwatywy (*Panorama TVP2* 11.I.98, 22.00).

Firma farmaceutyczna Jenapharm wydrukowała zeszyty do nauki o życiu seksualnym człowieka z nagą całującą się parą na okładce i z hasłem: „na szczęście są pigułki co dają pewność” (*Gazeta Wyborcza* 10.XII.97). Nawet gdyby nauczyciel przygotowywał do życia w czystości uczeń patrząc co dzień na okładkę swego zeszytu uczyć się będzie czegoś wręcz przeciwnego.

###

Tymczasem mnożą się sygnały o medycznej szkodliwości antykoncepcji.

Załącznik nr 1 do rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 11 września 1996 r. (poz. 571) opublikowany w pracy „BHP Zbiór przepisów prawnych” autorstwa Małgorzaty Kurowskiej i Krystyny Zakrzewskiej-Szczepańskiej z 31 stycznia 1997 r. zawiera wykaz czynników rakotwórczych dla ludzi. W tabeli zatytułowanej: A. Substancje chemiczne i mieszaniny są m.in. następujące pozycje:

17. Doustne środki antykoncepcyjne stosowane w terapii sekwencyjnej.

18. Doustne złożone środki antykoncepcyjne.

###

Firma Schering, a za nią *Gazeta Wyborcza* (20.I.98), promują wkładkę domaciczną „która jednocześnie ma działanie lecznicze”, gdyż zawiera hormon lewonogestren. Gdy się wczyta w szczegóły informacji okazuje się że „macica reaguje skurczami na obecność ciała obcego, natomiast dodanie lewonogestrenu tę reakcję osłabia. Sprawia, że mięśnie macicy ulegają rozluźnieniu i nie kurczą się, redukując ból”. Takie to leczenie!

###

Poznański ginekolog i położnik, dr. Tomasz Dmochowski powiedział w referacie pt. „Wpływ antykoncepcji na zdrowie kobiety i mężczyzny”: „Stosowanie np. kapturków naszyjkowych przez kobiety powoduje częstsze przypadki zakażenia dróg moczowych, owrzodzenia, żylaki odbytnicy; używanie zaś tabletek hormonalnych, które są środkiem wczesnoporonnym, może spowodować m.in. nadciśnienie tętniczne, udar mózgu, ślepotę, raka sutka albo raka szyjki macicy. Natomiast wstrzyknięcie domięśniowego protestagenu może m.in. spowodować trwałą utratę płodności, zaburzenia w oddawaniu moczu, spadek libido” (*Biuletyn KAI* 3.III.98).

###

Po zgonie 90-letniego dr. Herberta Ratnera katolicka prasa amerykańska (*The Catholic World Report* styczeń, 1998; *The Wanderer* 1.I.98) przypomniała jego działalność (był prezydentem Katolickiego Stowarzyszenia Medycznego) i jego badania nad reakcjami macicy na nasienie. Nasienie pierwszego mężczyzny „zaszczepia” kobietę, tak, że reaguje uczuleniem na nasienie każdego innego. To uczulenie bywa o różnej intensywności. Bywa powodem bezpłodności czy wręcz „uczulenia na męża”. Natomiast nasienie pierwszego mężczyzny działa korzystnie usprawniając macicę ku macierzyństwu oraz chroniąc kobietę przed rakiem piersi.

Prezerwatywy pozbawiają kobiety tych pożytków. Sama natura ujawnia korzyści zdrowotne wynikające z czystości, wierności i otwartości na rozrodczość.

###

Modna dziś kohabitacja bez małżeństwa, oczywiście oparta na antykoncepcji, na zasadzie, że poprobujemy rekreacji seksualnej, a jak nam będzie dobrze to pomyślimy o małżeństwie i prokreacji, oznacza związek bez odpowiedzialności. Jak wykazał angielski raport „Cohabitation or Marriage?” (*The Wanderer* 23.X.97), kohabitacja zwiększa prawdopodobieństwo rozwodów (z 21% do 39%), częstość aborcji (z 2,6% u mężatek i 7,3% u samotnych do 10,2% u kohabitujących) oraz częstotliwość zaburzeń neurotycznych.

###

O. Karol Meissner OSB, lekarz, psychiatra i seksuolog powiedział w referacie wygłoszonym w Kórniku 25.III.98, że nałożenie prezerwatywy to znak dawany przez mężczyznę żonie: „twoja płodność mi przeszkadza”. Założenie wkładki domacicznej lub przyjęcie pigułki antykoncepcyjnej to znak dawany mężowi: „twoja płodność mi przeszkadza”.

###

Wspólną deklarację przeciwko używaniu prezerwatyw wydali przewodniczący Konferencji Episkopatu Senegalu bp Théodore-Adrien Sarr z Kaolacka i imam wielkiego meczetu Dakaru (*Biuletyn KAI* 25.XI.97).

###

Pius XI o edukacji seksualnej w encyklice *Divini Illius Magistri*: *Innym poważnym zagrożeniem jest ten naturalizm, który dziś wkracza w dziedzinę edukacji w zakresie tak delikatnej sprawy jak czystość obyczajów. Zbyt częstym jest mylny pogląd tych, którzy z niebezpieczną pewnością siebie i pod fałszywym pretekstem, propagują tzw. edukację seksualną, błędnie sądząc, że można uzbroić młodzież przeciwko niebezpieczeństwom zmysłowości tylko naturalnymi sposobami, takimi jak nieroztropna inicjacja i zapobiegawcza instrukcja udzielana wszystkim bez wyjątku, nawet publicznie; i co jeszcze gorsze pragnie się narazić ją na to w bardzo wczesnym wieku, żeby oswoić ją z tematem, jak się tłumaczy, i by niejako uodpornić ją na te niebezpieczeństwa. Osoby te poważnie błędzą będąc ślepymi na wrodzone słabości natury ludzkiej oraz na prawo, które toczy walkę z prawem umysłu, o którym pisze Apostoł (Rz 7.23); jak również ignorując doświadczenie faktów, z których jasno wynika, że szczególnie u młodych ludzi, złe praktyki nie tyle są powodowane niedostatkiem wiedzy co słabością woli wystawionej na niebezpieczne okazje i nie wspierane środkami łaski.*

Reprywatyzacja lasów zaszkodzi Polsce

Jak uczy doświadczenie wszystkich krajów i wszystkich czasów gospodarka państwowa w rolnictwie jest mniej skuteczna niż gospodarka prywatna. Natomiast z lasami jest wręcz odwrotnie. Prywatne lasy są niszczone, a państwowe są chronione. Wyjątki tylko potwierdzają tę regułę. Zresztą te wyjątki dotyczą z reguły bardzo dużych majątków leśnych, gdzie właściciel gospodarzy jak król na królewskich dziedzińcach.

W historii Polski lasy należące do korony się uchowały, jak również wielkoksiążęce, natomiast mniejsze prywatne spływały rzekami na rynki zagraniczne.

Gospodarka leśna na małych obszarach nigdy nie jest wydajna. Dopiero w kompleksie o wielkości jednego nadleśnictwa (i to nie zawsze) możliwe jest prowadzenie takiej gospodarki, która zapewnia stałość rozmiaru wyrębu, odnowienia (przez sadzenie lub wspieranie procesów naturalnych), zatrudnienia i dochodu dla właściciela. Bez tej stałości cięcia nie są wykonywane zgodnie z wymogami przyrodniczymi, gdyż las podlega przypadkowym decyzjom właściciela związanym z jego sytuacją finansową, ucieczką przed podatkami (leśnym, spadkowym) czy sporadycznymi potrzebami (np. budowa domu) itd.

Sejm przygotowuje obecnie projekt ustawy o reprivatyzacji lasów. Uważam, że gdyby doszło do uchwalenia tego projektu ucierpiałby interes narodowy i polska przyroda uległaby nieodwracalnym zniszczeniom. W odniesieniu do lasów reprivatyzację i rekompensaty należy załatwić poprzez akcje czy bony, a nie w naturze. Lasy stanowią dobro publiczne, a ich znaczenie ogólnospołeczne stale rośnie jako czynnika przyrodniczego pełniącego funkcje krajobrazowe, klimatyczne, wodo- i glebochronne, tlenotwórcze, jako rezerwatu bioróżnorodności i zasobów genowych rodzimej przyrody oraz jako płuc miast i terenu rekreacji. Znaczenie tych funkcji pozaprodukcyjnych stale rośnie i znacznie już dziś przewyższa rolę lasów w produkcji drewna, która też musi stale rosnać w związku z rosnącą konsumpcją produktów drewnopochodnych.

Jak uczy doświadczenie, jakość gospodarki leśnej w lasach prywatnych, stanowiących obecnie w Polsce 17% powierzchni lasów, jest dużo gorsza niż w lasach państwowych.

	prywatne	państwowe
Średni wiek, w latach	37	55
Średnio stoi na pniu, w m ³ drewna na ha	112	195
Średni roczny przyrost, w m ³ drewna na ha	2,9	3,5
Pozyskanie grubizny, w m ³ drewna na ha	0,82	2,71

Podobne dane można sporządzić dla leśnictwa w XIX w. czy w okresie międzywojennym, oraz dla innych krajów.

W szeregu spraw konieczne jest działanie na skalę przekraczającą możliwości pojedynczych właścicieli (ochrona przeciwpożarowa, zwalczanie szkodników, monitoring zanieczyszczeń przemysłowych i zamierania lasów, wyrównywanie dochodowości w różnych częściach kraju zależnej od struktury wieku drzewostanów itd.). Obecnie czynią to Lasy Państwowe. Planowana reprivatyzacja odda większość lasów w ręce prywatne. Wtedy zabraknie Lasom Państwowym środków na prowadzenie ww. usług.

Tak jak nieprzemyślna decyzja rządu Mazowieckiego o zniesieniu cechowania drewna w lasach prywatnych spowodowała ich dewastację oraz wzrost kradzieży w lasach państwowych, tak samo obecnie planowane posunięcie w sposób nieodwracalny doprowadzi do dewastacji lasów. Środowiska zawodowe i naukowe leśników i ekologów są w tej sprawie wyjątkowo jednomyślne. ogłaszając deklarację za deklaracją. Wypowiedziało się też na ten temat Koło Leśników Światowego Związku

Żołnierzy Armii Krajowej używając argumentu, że już w lutym 1944 roku Rada Narodowa przy rządzie Mikołajczyka w Londynie uchwaliła nacjonalizację lasów po wojnie (co dokonał PKWN).

Las wymaga fachowej opieki. Może ją sprawować wyuczony leśnik lub właściciel, który z pokolenia na pokolenie dziedziczy umiejętność zarządzania tym najbardziej skomplikowanym zbiorowiskiem przyrodniczym.

Planowana reprivatyzacja odda małe fragmenty lasu ludziom, którzy w większości mieszkają już w miastach i na gospodarce leśnej się nie znają. Należy się spodziewać, że nie mogąc stale i na miejscu nadzorować swego lasu, nowy właściciel w obawie przed kradzieżą będzie chciał jak najszybciej nabytek spieniężyć bądź przez wyręb lasu, bądź przez jego sprzedaż.

Masowa sprzedaż lasów prywatnych, przy niskiej zamożności Polaków, a szczególnie ludzi żyjących na prowincji, spowoduje ich wykup przez Niemców, zwłaszcza po wejściu do Unii Europejskiej gdy znikną wszelkie ograniczenia w tej mierze. Warto dodać, że wiele gruntów ponemieckich na Ziemiach Odzyskanych zostało po wojnie zalesione. Nie mają one polskich właścicieli ani dzierżawców. Bez wyłączenia lasów spod reprivatyzacji mogą się o te grunta upomnieć przedwojenni właściciele i prawo UE im je przyzna.

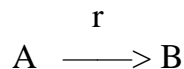
Planowanej reformie towarzyszy projekt oddania lasów po zarząd wojewodów w połączeniu z likwidacją Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Ma to związek z programem landyzacji Polski (program 12 województw) narzucanym nam przez Unię Europejską. Program ten dąży do oddania wszystkich spraw lokalnych województwom (landom, stanom, makroregionom) a przejęcie spraw wojskowych, zagranicznych i monetarnych przez Brukselę. Po prostu chodzi o eliminację spraw należących do kompetencji państw narodowych.. Plan budowania Stanów Zjednoczonych Europy z małymi regionami zajmującymi się tylko sprawami lokalnymi jest systematycznie realizowany na każdym polu - obserwuję go też w leśnictwie.

W związku z powyższym apeluję do posłów, którym leży na sercu interes narodowy polski, by zablokowali szkodliwe dla nas wszystkich plany reprivatyzacji lasów.

Ewolucja

Datowanie

Teoria ewolucji potrzebuje długich okresów czasu. Wszystkie datowania wydarzeń z przeszłości oparte są o chronometry, czyli o procesy o znanym tempie r przekształcające A w B, np. kontynenty w osady morskie lub jeden izotop w drugi:



Wszystkie posługują się tym samym wzorem:

$$T = [(B_T - B_0) + (A_0 - A_T) \pm (\Delta A \pm \Delta B)] / (r_0 + r_T)$$

Czyli miarą czasu T jest ubytek A od czasu zero do czasu T i wzrost B w tym samym okresie przy uwzględnieniu ewentualnego przyrostu lub utraty A i B z przyczyn innych niż omawiane przekształcenie, a wszystko dzielone przez średnie tempo procesu.

Zwykle zakłada się, że $r_0 = r_T$, że $\Delta A = 0$ i $\Delta B = 0$, że $B_0 = 0$ oraz że $A_0 = B_T + A_T - B_0$ czyli wzór upraszcza się do:

$$T = B_T / r_T$$

Skoro tyle jest osadów na dnie morza, a wiemy ile rocznie przybywa, to wiemy ile czasu upłynęło od początku erozji. Skoro izotop A przekształca się w izotop B, to proporcja B w skale dzielona przez tempo przekształcania daje czas od powstania skały.

Otóż wszystkie te wyliczenia są na tyle prawdziwe na ile prawdziwe są przyjęte założenia. Założenie $r_0 = r_T$ oznacza, że tempo przemiany nie ulegało zmianom. Założenia $\Delta A = 0$, i $\Delta B = 0$ oznaczają systemy izolowane, nic nie dochodzi, nic nie ubywa. Założenie $B_0 = 0$ oznacza że na początku nie było B. Z reguły te założenia są nieprawdziwe i stąd można uzyskać dowolny wiek potrzebny badaczowi do jego teorii. Im mniej niewiadomych tym młodszy wiek ziemi uzyskujemy - zwykle w zakresie od kilku tysięcy do kilku milionów lat. Im więcej założeń tym większa okazja do bujania.

Oto kilka przykładów: spływ osadów rzekami do mórz - 30 mln lat; spływ rzekami 30 różnych pierwiastków do mórz od 140 lat (żelazo) do 260 mln lat (sód); wzrost raf koralowych 5 tys. lat; akumulacja pyłu na księżycu 200 tys. lat; opadanie małych cząsteczek na słońce 83 tys. lat; wygaszanie magnetyzmu ziemi 10 tys. lat (H.M. Morris „The scientific case for creationism” Master books, San Diego USA 1984). Wszystko to bardzo odległe od potrzebnych ewolucji miliardów lat.

Datowania skał oparte o izotopy pomijają fakt, że magma przed ich powstaniem też posiadała jakąś nieznaną zawartość izotopu będącego produktem badanej reakcji ($B_0 \neq 0$), czyli własny wiek izotopowy (proporcję badanych izotopów). W rezultacie otrzymujemy milionowe „wieki” dla skał powstałych z okazji znanych erupcji sprzed niewielu lat. Nie istnieją wiarygodne datowania wieku skał.

NOTATKI

Całun

Datowanie słynnego całunu z Turynu w 1988 roku metodą C-14 wykonane przez trzy laboratoria w Oksfordzie, Zurychu i Tucson, wykazały, że pochodzi on z średniowiecza. Wówczas abp Turynu kard. Anastasio Alberto Ballestrero przyznał, że całun jest fałszerstwem. Dzisiaj naukowcy zgodnym chórem odrzucają to datowanie jako błędne. Kard. Ballestrero twierdzi, że to datowanie było rezultatem „zagranicznego spisku masońskiego, mającego na celu zdyskredytowanie Kościoła Katolickiego i jednego z jego najbardziej czczonych relikwii” (*The Wanderer* 19.II.98, za *Independent* 1.II.98).

###

Inicjacja Klemensa Szaniawskiego

W *Gazety Wyborczej* (7-8.III.98) ukazał się portret Klemensa Szaniawskiego w oparciu o różne wypowiedzi znajomych. Prof. Janusz Maciejewski wspomina inicjację Szaniawskiego do masońskiej Łoży Kopernik w dniu 12.IV.81 r. Maciejewski był wtedy jednym z funkcjonariuszy łoży. Gdy Szaniawskiemu zdjęto opaskę z oczu „zobaczył znajomych z DiP-u, KOR-u, PEN Clubu”. W latach osiemdziesiątych Szaniawski przez szereg lat wykładał logikę w dominikańskim Kolegium Filozoficzno-Teologicznym w Krakowie.

W Krakowie ujawnił się następny mason, czcigodny tamtejszej loży, farmaceuta, **Marek Luba**, (TVP2 7.IV.98, program Tok szok, godz. 21.00)

###

Do Europy!

Coraz częściej za wchodzeniem w struktury NATO i Unii Europejskiej opowiadają się Biskupi. np. Abp. Józef Kowalczyk (*Biuletyn KAI* 20.I.98)

Bp T. Pieronek: „Wejście Polski do UE jest dla Kościoła w Polsce wielkim wyzwaniem, na którym możemy bardzo wiele stracić, ale przede wszystkim możemy bardzo wiele zyskać” podczas polsko-niemieckiej konferencji (*Dziennik Sieradzki* 22-23.XI.97). „Jesteśmy spokojnie i jednogłośnie za” (*Dziennik Łódzki* 29-30.XI.97)

Stanisław Grocholski, znany działacz katolicki z terenu emigracyjnego Londynu, obecnie jest członkiem Unii Wolności i delegatem Polskiej Rady Ruchu Europejskiego do organizacji pozarządowych w Unii Europejskiej. W wywiadzie dla paryskiego *Głosu Katolickiego* (15.III.98) powiedział, że jako działacz „Paix et Liberte”, Ruchu Wolności „NiD” i Związku Polskich Federalistów, który wchodził do „Union Européenne de Federalistes” od roku 1948 brał udział w powstającym Ruchu Europejskim, którego sekretarzem generalnym był dr. Józef Retinger.

Pallotyńskie pismo dla młodzieży *Być sobą* (3. 1996) nie tylko zachwala uroki integracji ale i zachęca młodzież do studiowania w *College d'Europe* w Brugii (Belgia) by stać się cenionym specjalistą w dziedzinie Unii Europejskiej.

Premier J. Buzek: „Lewica zaś będzie z nami współpracowała w kwestiach ważnych dla kraju, jak wejście do NATO czy UE” (*Dziennik Łódzki* 22-23.XI.97)

W Waszyngtonie Lars-Erik Nelson ocenia (*Daily News* 16.VII.97), że rozszerzenie NATO na wschód zabezpieczy tam amerykańskie inwestycje.

Jan Paweł II przemawiając do korpusu dyplomatycznego zaapelował by Unia Europejska „szanowała tożsamość każdego narodu” *Biuletyn KAI* (16.I.98).

###

Globalizacja

Rada Katolicka Indii stwierdziła w swym komunikacie „iż wejście do Indii wielkich spółek międzynarodowych (od 1991 r.) spowodowało zmniejszenie lokalnej inicjatywy, kurczenie się liczby lokalnych zakładów pracy i, co za tym idzie, dalsze ich zubożenie wskutek spadku siły nabywczej najbiedniejszych” *Biuletyn KAI* (16.I.98).

###

Odpowiedzialność za słowo w Radiu Maryja

Ks. bp Tadeusz Pieronek udzielił wywiadu na falach Radia Maryja (26.I.98, 17.00). Krytykując to radio powiedział, że „tu trzeba ważyć każde słowo i każdy przecinek”. Powiedział też, że jest to „radio partyjne”, że Rodzina Radia Maryja „jest pewnym żywiołem ... który dzisiaj może być zbawienny, a jutro niszczycielski”, że „kilkanaście czy kilkadziesiąt milionów Polaków nie jest zwolennikami Radia Maryja”, że „na falach Radia Maryja każdy może powiedzieć każde świństwo na jakie ma ochotę”, że „konkurencja polega na zniszczeniu przeciwnika”, że „nie ma co chronić rynku rolnego” itd. Podziwiać odpowiedzialność za słowo - i to na antenie Radia Maryja!

###

Ks. prof. Michał Czajkowski

W wywiadzie dla *Gazety Wyborczej* (28 II-1.III.98), ks. profesor powiedział: „Gdyby Jezus dzisiaj głosił tą samą przypowieść o sędzie z Ewangelii wg. Mateusza ... to może dzisiaj powiedziałby: *miałem odmienną orientację seksualną, a nie odrzuciliście mnie* ... Musimy Ewangelię nieustannie aktualizować...” Czyżby ksiądz profesor sądził, że za czasów Jezusa nie było homoseksualizmu? Niech przeczyta co pisał na ten temat św. Paweł (Rz 1:26-29; 1Kor 6: 9; 1Tm 1:10). Nie potrzebujemy aktualizatorów Pisma Świętego!

Ks. Czajkowski zachwala „aktualizację” nie od dziś. W postłowie do książki Emanuela Lévinasa pt. „Trudna wolność - eseje o judaizmie”, (Wyd. ATEXT, Gdynia 1991) pisze o „nowej teologii, która po Soborze wyparła teologię upierającą się, że chrześcijaństwo zastąpiło judaizm”. Uważa on, że „Nowa biblistyka, nowa teologia, nowa teoria, potrzebna jest nam ciągle jeszcze niewolnym od antyżydowskich stereotypów i uprzedzeń”. Wg. niego chrześcijanie uczestniczą w „żywym dziedzictwie” judaizmu, a więc nie tylko czerpiąc ze Starego Testamentu ale także i „z całej późniejszej przebogatej tradycji żydowskiej”. O aktualizowaniu Talmudu jednak nie pisze.

###

Dzień judaizmu

17 stycznia Kościół katolicki w Polsce obchodził po raz pierwszy dzień judaizmu. Z tej okazji dr. Stanisław Krajewski w imieniu Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Polsce uznał to za „uznanie prawomocności życia żydowskiego u nas, w Polsce” ale dodał „My nie możemy patrzeć na to [antysemityzm] z chłodnym dystansem. Za wiele pamiętamy. Szczególnie właśnie w Polsce”. (*Biuletyn KAI* 20.I.98).

My też pamiętamy i stale odczuwamy żydowski antypolonizm.

Wypowiedź abp. J. Życińskiego na ten temat *Biuletyn KAI* (20.I.98) opatrzył nagłówkiem „Doszukiwanie się ‘żydowskiej krwi’ to neopogaństwo”. Jeżeli arcybiskup kierował tą uwagą do Żydów to jest antysemitą, jeżeli do gojów to jest politycznie poprawny.

W Izraelu przewodniczący lewicowej partii Merez Jossi Sarid nazwał żydowskich ultraortodoksów „pasożytami i krwiopijcami” *Biuletyn KAI* (20.I.98).

###

Niechciany dialog z judaizmem

Konstanty Gebert red. nac. *Midrasza* (styczeń 1998), „Żyd-chrześcijanin przestaje być Żydem. Zmiana wyznania jest aktem i apostazji i narodowej zdrady”. Wg. autora chrześcijaństwo jest antytezą judaizmu. (cyt. za *Biuletyn KAI* 10.II.98). W artykule dla pisma *Moment* (luty 1998) Gebert przewiduje rozrost liczebności i znaczenia społeczności żydowskiej w Polsce, jej dominację w oświacie i gospodarce, stanie się „siłą przewodnią” Polski zasłużoną w integracji europejskiej.

Jan Grosfeld, Żyd ochrzczony w wieku lat 36 (*Biuletyn KAI* 10.II.98), jest sekretarzem Komitetu Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem. Powiedział on w programie *Credo* (TVP I 19.III.98, 18.25) o Żydach: „To jest jedyny naród czy, lud, który powstał w wyniku boskiej interwencji. Chrześcijanin powinien być szczęśliwy z tego właśnie powodu, że oni istnieją”. Miał rację Feliks Koneczny twierdząc (*Cywilizacja żydowska*), że łatwiej ochrzcić Żyda niż uwolnić go od cywilizacji

żydowskiej, która jest cywilizacją sakralną. Nawet Żydzi-ateiści wierzą w swoje wybraństwo, a co dopiero Żydzi-chrześcijanie. Chrześcijanin musi odróżniać tych Żydów, którzy poszli za Chrystusem od tych, którzy Go odrzucili. Istnienie tych drugich jest powodem zmartwienia, a nie szczęścia. Episkopat winien szukać funkcjonariuszy do swoich komisji wśród katolików cywilizacji łacińskiej.

Wg. *Avvenire* „radio publiczne w Izraelu skasowało audycje dla katolików... Równocześnie transmisje dotyczące innych wspólnot religijnych, np. muzułmańskiej, pozostały bez zmian. (za *Życiem Warszawy* 9.XII.97)

Rabin Chris Gersten w wypowiedzi dla amerykańskiej agencji katolickiej CNS: „prawo żydowskie zezwala, a nawet nakazuje aborcję w pewnych przypadkach” (*Biuletyn KAI* 10.II.98).

###

Chciany dialog z lewicą

O wznowionej książce Adama Michnika „Kościół, lewica, dialog”: Autor - „jest ona całkowitym anachronizmem”. Bp Tadeusz Pieronek - „książka pozostaje wciąż aktualna” (*Biuletyn KAI* 3.III.98).

KAI przeprowadziła wywiad (*Biuletyn KAI* 3.III.98) z prof. Wojciechem Roszkowskim z Instytutu Studiów Politycznych PAN. Powiedział on, że „Po 1997 r., ostatniej wizycie Jana Pawła II w Polsce, została stworzona szansa znalezienia szerszej płaszczyzny współdziałania Kościoła katolickiego i nurtu liberalnego”.

###

Niechciany ekumenizm

Ks. prof. Skowronek, założyciel i wieloletni kierownik Katedry Teologii Ekumenicznej ATK ubolewa, że brak priorytetu dla ekumenizmu, że biskupi nie kierują księży na studia ekumeniczne, że nie kształci się „księży-ekumenistów” (*Biuletyn KAI* 20.I.98).

Abp. Józef Życiński chciałby powołania „dyrektorium ekumenicznego” dla wspólnot tej samej wiary (*Biuletyn KAI* (27.I.98).

Wg. bpa Alfonsa Nossola przewodniczącego Rady Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu w „prawdziwej ekumenii ... nie chodzi o prozelityzm za wszelką cenę ale o autentyczne nawracanie się wewnątrz poszczególnych denominacji wyznaniowych do Chrystusa” (*Biuletyn KAI* (20.I.98). Jeśli o to tylko chodzi to nic dziwnego, że ekumenizm nie interesuje kapłanów jednego, świętego, powszechnego i apostołskiego Kościoła.

Bp Nossol: Wytykańskie „Dyrektorium ekumeniczne” zastrzega, że aby duchowny innego wyznania mógł wygłosić kazanie w kościele katolickim, potrzebne jest zezwolenie Papieskiej Rady Popierania Jedności Chrześcijan. W Polsce jednak tego wymogu się nie przestrzega” (*Biuletyn KAI* 24.II.98).

Dr. Winfried Lipscher, teolog katolicki i radca ambasady RFN w Warszawie, powiedział na spotkaniu ekumenicznym: „Czy z narodu, z którego wywodzi się Marcin Luter i z narodu, który wydał Jana Pawła II nie powinna wyjść inicjatywa szczególnego pojednania: między Kościołami i narodami? Mogłaby ona stać się zaczynem duchowej jedności Europy. ... Nam nie grozi ekskomunika z powodu inicjatyw ekumenicznych” (*Biuletyn KAI* 10.II.98) - A może przydałaby się?.

###

Niechciany Krzyż

Ambasador Krzysztof Śliwiński, pełnomocnik rządu ds. kontaktów z diasporą żydowską, w artykule dla *La Croix* (17.II.98) napisał, że „wielki krzyż datujący od czasu wizyty Papieża [w obozie Auschwitz]... będzie wkrótce przeniesiony”. Potem w wywiadzie dla *Życia* (19.II.98) powiedział, że jest to uzgodnione ze Stolicą Apostolską i z bp. ordynariuszem Tadeuszem Rakoczym. Bp Tadeusz Pieronek określił te informacje jako „nieuprawnione” (*Biuletyn KAI* 3.III.98). Na to Śliwiński miał odpowiedzieć wg. Magdy Filipkowskiej (*La Croix* 6.III.98), że usunięcie krzyża wynika z porozumienia genewskiego z 1987 o usunięciu karmelu. To samo twierdzi Stanisław Krajewski, przewodniczący Forum Żydowskiego w Polsce (*Rzeczpospolita* 20.II.98)

Jak twierdzi H. Pająk („Piąty rozbiór Polski 1990-2000”, str. 128), gdy Prymas Glemp stanął w obronie karmelitanek przed chuligańskim atakiem ekipy rabina Weissa z Nowego Jorku Krzysztof Śliwiński, wówczas redaktor *Gazety Wyborczej*, zaatakował Prymasa. Nadawał się więc wg. Wł. Bartoszewskiego na „ambasadora” do kontaktów z diasporą żydowską.

Teraz też Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, w swym świętokrzyskim kazaniu w czasie radiowej Mszy Św. w dniu 22.III.98 r. stanął w obronie oświęcimskiego krzyża. Ale czy jego głos wystarczy? Może się okazać tak słabym jak w sprawie usunięcia karmelitanek. Przydałby się wyraźny głos całego episkopatu w tej sprawie.

Tymczasem mamy tylko deklarację Komisji Episkopatu do Dialogu z Judaizmem, której przewodniczy ks. bp Stanisław Gądecki, z zapewnieniem „że przez spotkania, braterską rozmowę i wzajemny szacunek zostanie znalezione właściwe rozwiązanie” (*Nasz Dziennik* 30.III.98). Jakie to ma być rozwiązanie bp Gądecki zasugerował już wcześniej: „w żwirowni miałyby stanąć pomnik z wizerunkiem krzyża” (*Nasz Dziennik* 10.III.98). Takie rozwiązanie widziała już wcześniej Minister Kultury Joanna Wnuk-Nazarowa: „ministerstwo będzie gotowe postawić na miejscu krzyża pomnik upamiętniający męczeńską śmierć Polaków” (*Biuletyn KAI* 3.III.98). Wg. informacji z biura amb. Śliwińskiego z terenu żwirowni ma być usunięty nie tylko krzyż ale i figura Matki Boskiej i droga krzyżowa (*Rzeczpospolita* 20.II.98). Wygląda na to, że komisja episkopatu dostosowuje się do propozycji rządu, a nie odwrotnie. Nie trudno się domyśleć, że będzie to pomnik tyłem do obozu zagłady by zwiedzający nie widzieli „wizerunku krzyża”. A może jeszcze lepiej zakopać krzyż by nikogo nie drażnił?

Czekamy na wyraźny głos episkopatu za pozostawienia krzyża.

W Rzymie ma powstać kościół katolicki, symbol jubileuszu roku 2000, który ma nie mieć krzyża ani innego znaku chrześcijańskiego na zewnątrz. Architektem jest Żyd Richard Meier (*Rzeczpospolita* 3.III.98).

Jezuicki uniwersytet Georgetown (USA) ostatecznie zdecydował, że krzyże będą wisały w salach wykładowych (*Biuletyn KAI* 3.III.98).

###

Czyj Oświęcim ?

Powstała Fundacja Centrum Żydowskie. W obecności konsula USA w Krakowie podpisała list intencyjny z Żydowską Gminą Wyznaniową w Bielsku i

samorządem Oświęcimia w sprawie Centrum Żydowskiego, które ma powstać w Oświęcimiu by upamiętnić charakter przedwojennego Oświęcimia, szerzyć wiedzę o życiu miejscowej społeczności żydowskiej, o kulturze Żydów Europy Środkowej i prowadzić badania nad Holocaustem. Żydzi amerykańscy chcą pomóc ale oczekują „aktywności inwestycyjnej Polski” (*Dziennik Zachodni* 23.I.98).

###

Opoka w Kraju ma konkurencję

Z inicjatywy bp. Jana Wierzbickiego z Gliwic powstaje serwer internetowy pod nazwą *Opoka*, który ma się zajmować ewangelizacją. Ma być „miejscem, gdzie nauka katolicka nie byłaby narażona na możliwości fałszowania lub przeinaczania” (*Gość Niedzielny* 23.XI.97). Życzę wierności temu opokowemu założeniu i powodzenia u odbiorców.

Książki które polecam:

Feliks Koneczny. Nieocenione wyd. Antyk wydało już następujące pozycje historyzoficzne tego wybitnego polskiego myśliciela: O wielości cywilizacji; Polskie Logos i Ethos; Rozwój moralności; Prawa dziejowe; Cywilizacja bizantyńska; Cywilizacja żydowska; Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej. Wszystkie zasługują na uważne przeczytanie. W myśli Konecznego tkwi recepta na uzdrowienie Polski.

Andrzej Krzepakowski: „Umierający i zmartwychwstali”. Wyd. Wers 1997. Polemiki zamordowanego rzecznika prasowego Ursusa, głównie z *Tygodnikiem Powszechnym*.

Henryk Pająk „Piąty rozbiór Polski 1990-2000”. Wyd. Retro 1998. Bogata dokumentacja mactw politycznych ostatnich lat.

Ks. Michał Poradowski „Palimpsest”. Tytuł oznacza pergamin dwukrotnie zapisany, z którego można wyczytać poprzedni wyblakły tekst. Tak spod chrześcijaństwa wyłania się zapisane w duszach pogaństwo.

Zygmunt Wrzodak „Wrzodak”. Wyd. Wers 1997. Zbiór przemówień, wywiadów i publicystyki szefa Solidarności Ursusa.

Zbigniew Żmigrodzki „Meandry nowej wiary czyli inwazja katolewicy”. Wyd. Antyk. 1998. Kopalnia informacji o tym jak to z lewicy czyni się „siłę przewodnią polskiego katolicyzmu”.

Spis rzeczy

Sursum corda	1
Rozliczyć PRL	1
Czemu regiony ? - cytaty starczą	4
Antykoncepcja	5
Reprywatyzacja lasów zaszkodzi Polsce	8
<i>Ewolucja: Datowanie</i>	10
Notatki: Całun 11, Inicjacja Klemensa Szaniawskiego 11, Do Europy 11, Globalizacja 12, Odpowiedzialność za słowo w Radiu Maryja 12, Ks. prof. Michał Czajkowski 12, Dzień judaizmu 13, Niechciany dialog z judaizmem 13, Chciany dialog z lewicą 13,	

Niehciany ekumenizm 14, Niehciany krzyż 14, Czyj Oświęcim? 15, Opoka w Kraju ma konkurencję 15, Książki które polecam 15.

Numery *Opoki w Kraju* dostępne są na internecie pod adresem:

<http://www.ciemnogrod.net>

Wszystkie stare adresy są czynne, automatycznie odsyłają pod nowy.

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzną i handlowania nim. (Czyni to m.in. Księgarnia Wysyłkowa „Bastion”, ul. Warszawska 46a, 15-950 Białystok, skr. poczt. 36, tel. (085) 416 137). Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr 10204027-746360-270-1